

cie ustawy o wyłączeniu „ustawy najwstrętniejszej”, jaką sobie wyobrazić można a podyktowanej nie względami na dobro kultury niemieckiej, a jedynie szaleńcem nienawiści przeciw naszemu narodowi, wywołał oburzenie w całym świecie cywilizowanym.

Wyraz temu oburzeniu dały w dniu, w którym rząd pruski projekt ustawy przedłożył sejmowi swemu, przedstawiciele wszystkich niemieckich narodowości, reprezentowanych w wiedeńskiej radzie państwa. Manifestację rozpoczął prezes Koła polskiego dr. Głabiński ostrym przemówieniem w formie zapytania do prezydenta Izby, po nim zaś zabierali kolejno głos mówcy rozmaitych narodowości, solidaryzując się z treścią tej mowy i potępiając bezecną politykę antypolską rządu pruskiego.

Jedynie część niemieckich posłów próbowała przeszkodzić tej wspaniałej, imponującej manifestacji, a Rusini-Ukraińcy, chcąc zadokumentować swą nienawiść do polskości, opuścili podówczas salę obrad. Ani jedno ani drugie jednak wrażenie ogólnego nie zmieniło.

Pierwsza burza w Dumie.

Sceny, żywo przypominające burzliwe posiedzenia izby posłów w Wiedniu, rozegrały się na jednym z ostatnich posiedzeń Dumy rosyjskiej. Po złożeniu deklaracji rządu przez prezesa ministrów Stołypina, którą prawica i centrum przyjęły hucznymi oklaskami, zabrali głos posłowie z lewicy, gdzie zasiadają obecnie między innymi i kadeci. Po mowie posła Milukowa zabrał głos Rodiczew, jeden z przywódców kadetów, pamiętny z tego, iż



Fot. A. Croce, Mediolan.

Najszybszy statek wodny: Próby hydroplanu Forlaniniego na Lago Maggiore.

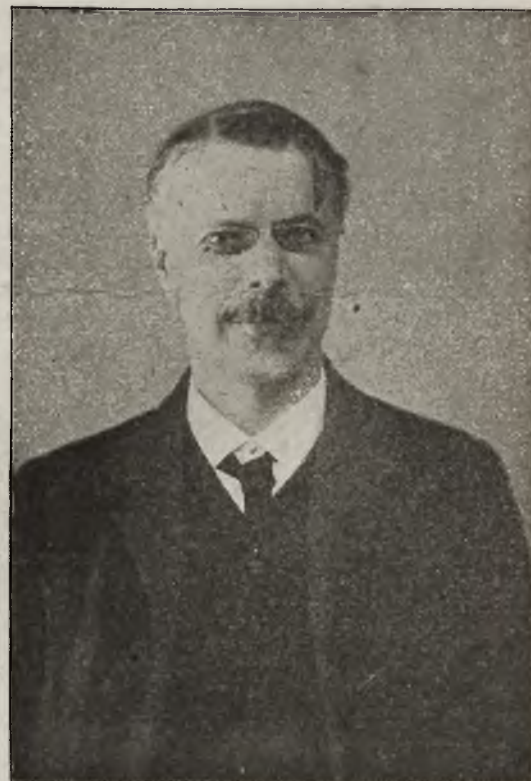


ców z przywódcą Guczkowem (X)

Fot. A. Drankow, Petersburg.

w poprzednich Dumach domagał się zupełnej amnestyi dla przestępców politycznych. Od pierwszych jego słów zerwała się w sali obrad burza oklasków na lewicy przygłuszana okrzykami „precz” z prawicy. Gdy Rodiczew, nie zważając na hałas i wrzaski, kontynuował swą mowę i wyraził się, że rząd do walki z objawami rewolucyi używa tylko jednego środka, którzy potomni nazwą „krawatem Stołypina”, posłowie z prawicy podbiegli z swych miejsc do trybny mówcy i z wyciągnięciem pięściami poczęli wołać „precz, precz”. Posłowie lewicy pospieszyli na pomoc swemu towarzyszowi, wszczęło się ogólne zamieszanie, którego zakończenie mogłoby być nadzwyczaj smutnem; Rodiczew jednak sam ustąpił z trybny, a równocześnie i ministrowie opuścili salę posiedzeń, wówczas też prezes Dumy zarządził przerwę. Po wznowieniu posiedzenia prezydent Chomiaków poddał pod głosowanie wniosek prawicy, domagający się wykluczenia p. Rodiczewa z 15 posiedzeń. Duma znaczną większością wniosek ten uchwaliła, poczem p. Rodiczew salę obrad opuścił, a nadto osobiście przeprosił obrażonego prezydenta ministrów Stołypina.

Tak zakończyła się pierwsza burza w trzeciej Dumie.



Fot. A. Drankow, Petersburg.

Pierwsza burza w Dumie: Przywódca kadetów Rodiczew.